

Groby nasze, ojczyste groby...

17

Największą osobliwością wszystkich bez wyjątku grobów jest to, że każdy z nich daje rzeczywiste świadectwo historii niezależnie od tego, czy pochowana w nim osoba była jednostką wybitną, czy tylko gdzieś tułającym się po świecie lub podróżującym po nim zwykłym zjadaczem chleba.

Pierwszego listopada przy grobach bliskich spotykają się polskie rodziny, ludzie zjeżdżają z najdalszych stron, by podtrzymać więzi łączące ich z przeszłością. Przeszłością rodzinną i tą ojczystą. Przeszłością znaczoną polskimi mogiłami rozszanymi po całym świecie, często bezimiennymi, nad którymi nigdy nie pochylili głowy nikt najbliższy.

Pamiętamy o cmentarzach istniejących, wspomnijmy również te, które znikają lub znikły całkowicie z polskiego pejzażu. Gdy z Bieszczadów „poszedł naród na wygnanie z kozą na sznurku”, wówczas umarli i bieszczadzkie cmentarze. Miejsce cmentarzy zajmują dzisiaj pola uprawne, sady, w miastach parki. Na Podkarpaciu, w Klimontówce czy Posadzie

Rymanowskiej można jeszcze dziś dostrzec proste kapliczki z bloków ka-



miennych. Są one jedynymi śladami po dawnych cmentarzach cholerycznych. Były one zakładane w Galicji głównie w XIX wieku, w czasie parokrotnie grasujących epidemii. Mamy takie cmentarze również na terenie

Tarnowa i nie tylko. Cmentarz choleryczny w Jodłówce Tuchowskiej porasta trawa, a jeszcze dzisiaj wiadomo gdzie on się znajduje. Tam również taki sam los spotka zapewne pierwszy cmentarz parafialny.

Cmentarz to granica między światami żywych i umarłych. Przejście przez bramę cmentarną jest symbolicznym rytuałem przejścia, przekroczenia tej granicy. Stosownie do tego istotne znaczenia mają również prowadzące przez cmentarz drogi zwłaszcza główna prowadząca od bramy do centralnego punktu cmentarza - kaplicy bądź krzyża. Ta droga ma również głębokie znaczenie symboliczne - ostatnia jaką zmarły przebywa w swojej wędrówce. To już ostatnia jego droga ziemską. Dla cmentarnego przechodnia jest ona przypomnieniem, iż i on kiedyś tę drogę będzie musiał przebyć.

Zwyczaj okrywania grobów kwiatami na zakończenie pogrzebu czy

strojenie grobów zapoczątkowany został na zachodzie Europy pod koniec XIX wieku, a u nas w Polsce rozpowszechnił się w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Kwiaty i wieńce są symbolem miłości, pamięci, niekiedy czci. Inskrypcje umieszczane na szarfach wieńców, wianek mówią o ostatnim pożegnaniu, szacunku dla zmarłego.

Wspominając naszych najbliższych zwróćmy uwagę na to jak, bardzo zróżnicowany jest cmentarny pejzaż Polski. Tworzy go nie tylko trzydzieści tysięcy z górą czynnych cmentarzy grzebalnych ale także te od dawna nie użytkowane a także te o których przypominają proste kapliczki czy krzyże.

Obok żelaznej, wykonanej według projektu Stanisława Witkiewicza bramy wejściowej na Stary Cmentarz w Zakopanem na Pękosowym Brzysku znajduje się umieszczona tam już przed półwieczem tablica, a na niej napis: „Ojczyzna to

ziemia i groby. Narody tracąc pamięć tracą życie Zakopane pamięta”.

Wydaje mi się, że my, tarnowianie, również pamiętamy o naszych nekropoliach i robimy wszystko, by pamięć o nich nie była jedynie pamięcią z okazji Święta Zmarłych.



Włączmy się zatem w akcję ratowania tych nekropoli, które jeszcze uratować można.

TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI